

Nakład 13 tys. egz.

nr 19/49, cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

15 maja 1983 r.

JESZCZE O 1 MAJA Ze względu na specyfikę przebiegu 1 maja we Wrocławiu, trudno ocenić liczbę ludzi biorącą czynny udział w niezależnych manifestacjach. Pochody tworzyły się, rozpraszały pod atakami ZOMO i znów formowały się w wielu punktach miasta. Wiadomo, że w południe samolotami zostały sprowadzone odwody ZOMO w sile 1200 ... ludzi. Z wielu relacji, które otrzymała nasza redakcja, wynika, że łączną liczbę manifestantów, biorąc pod uwagę, że w wielu pochodach byli to ci sami ludzie, można ocenić na około 20 tysięcy i co najmniej dwa razy tyle gapiów - ci ostatni ucierpieli zresztą nie mniej niż biorący udział w pochodach. Natomiast wielu, bardzo wielu z nas siedziało w domach. Nie może to nie nasuwać przykrew refleksji. Czyżby pogodzili się już oni z WRONim porządkiem? Zrezygnowali z ideałów 'Solidarności'? Czy może myślą, że wolność i prawa im należne wywalczą za nich inni? Nie można się tłumaczyć zoną, dziećmi. Wszyscy przecież mamy rodziny, mamy dzieci. Nie chcemy by żyły one w Polsce zniewolonej, zakłamanej, otumanionej. Nie chcemy, żeby i za ich czasów powtórzył się kolejny grudzień, strzelano do bezbronnnych ludzi, żeby po ulicach panoszyły się bandy ZOMO, a więzienia i kazamaty SB zapełniały się nowymi ludźmi z ich pokolenia. Walczymy dziś nie tylko o swoje prawa, ale również i może przede wszystkim o prawo do godnego życia dla naszych dzieci.

A oto dalszy ciąg informacji na temat 1 maja we Wrocławiu:

xxx Część pochodu idącego od strony Rynku i ciągle atakowanego przez ZOMO dociera do ulicy Świerczewskiego. Przepuszcza oficjalną grupę Politechniki i za nią włącza się do oficjalnego pochodu. Pod trybuną ręce wyciągnięte w znaku zwycięstwa, transparent i flagi 'S', hasła. Tow. Porębski przestaje klasnąć w ręce. Z dachów okolicznych domów, z chodników nadgorliwi ZOMOWcy walą granatami z gazem. Trybuna honorowa daje nogę. Sowieckiemu generałowi spada czapka z głowy. Ucieka nie oglądając się za nią. Demonstranci rozbiegają się. ZOMO chwyta, bije i pakuje do suk kogo popadnie.

xxx Druga część tego pochodu, po ataku ZOMO w okolicy ulicy Widok, dociera do placu Kościuszki. Tu hymn, okrzyki: chodźcie z nami, Pińior itp. W pewnym momencie dobiega młody chłopak z białą flagą z napisem 'S'. Wywołuje to entuzjazm. Około 1000 ludzi klęka i odśpiewuje 'Boże coś Polskę'. Przyglądający się unoszą ręce w znaku zwycięstwa. Pochód podnosi się z klęczek i kieruje w stronę ulicy Świerczewskiego. Milicjanci blokujący drogę rozstępują się. Nawet się uśmiechają. Ludzie wchodzą na oficjalną trasę i doganiają koniec oficjalnego pochodu. Z ulicy Bałuckiego wypada kolumna ZOMO. Gazy, pały, łapanie ludzi.

Tu widziano następującą scenę. ZOMO chwyta wolniej biegnącego chłopaka. Dwóch rosnących zomowców trzyma go, trzeci wali systematycznie pałą. Po kilkunastu uderzeniach chłopak zwisa bezwładnie na rękach oprawców. Ciągną go teraz po ulicy jak worek, po drodze zawadzają jego głową o betonowy słup. Wrzucają go do stojącej opodal suki i wracają na 'polowanie'. Niektórzy świadkowie twierdzą, że to ten sam chłopak, który na placu Kościuszki pojawił się z flagą 'S'.

xxx ZOMO charakteryzuje typowy humor oprawców. Osoby schwytane bito ładując do suk. W środku padała komenda 'gleba'. Kto nie rozumiał lub zbyt wolno kładł się, otrzymywał dodatkowe ciosy lub kopniaki. Podczas jazdy zomowcy bili wybierane przez siebie ofiary zmieniając się co pewien czas. Pobitym kazano całować 'blondynki', tzn. pały (kto nie rozumiał ... j.w.) lub zomowców po rękach.

xxx Ulica Świdnicka. Grupa młodych ludzi układa na asfalcie flagę i maluje napis 'S'. Zaczynają ich gonąć zomowcy. Chłopcy uciekają do bramy, pukają do mieszkań ... - nikt nie otwiera. Łapią ich przy zamkniętych drzwiach strychu i pałkami sprowadzają na dół. Dopiero teraz otwierają się drzwi. Ludzie protestują: nie bijcie ich, za co ich bijecie?!

xxx Wczesnym popołudniem przy przejściu podziemnym gazowano ludzi z urządzenia przypominającego go silnik odrzutowy. Gaz powodował ból głowy i wysychanie śliny. Brak dokładniejszych danych.

xxx Mówi mężczyzna, lat 60: Byłem w łapaniach hitlerowskich. Łapali na roboty i do obozów. Ale nie bili. Czasem popchnęli lub kopnęli, ale nie znęcali się nad schwytanymi, jak ZOMO. Byli poza tym obcy, a ci są Polakami. Przerazające jest ich bestialstwo!

xxx Ulica Świerczewskiego po godzinie 15. Kilku uczniów idących z lodami do kina zostało wciągniętych do suk, pobitych, w drodze musieli całować zomowców po rękach. Zwolniono ich po 48 godzinach. Sine, skrwawione plecy. Grozi im wyrzucenie ze szkoły.

xxx Plac Wolności - suka wiezie ludzi zgarniętych z ulicy. Na placu zomowiec okłada pałą człowieka. Podbiega 5 osób. Wydzierają zomowcowi pałą i tarczę. Biją go. Suka zatrzymuje się, wyskakują zomowcy. Korzystając z zamieszania kilku zatrzymanym udaje się zbiec z suk i ukryć w pobliskich domach.

xxx Ulica Świdnicka. Z jednej strony przejścia podziemnego armatka wodna, szprycuje ludzi, z drugiej, za zegarem, ukryty chłopak wysuwa rękę za znakiem zwycięstwa. Armatka wali w niego, ale trafia w zegar, wyłącza więc wodę. Chłopiec wyskakuje i znacząco stuka się w czoło. Armatka wali wodą, ale chłopak już się schował i znów wystawia dwa palce. Woda trafia znów w zegar. Przerwywają lanie, chłopak wychodzi, stuka się w czoło, znów woda, zegar i znak 'V' itd.

xxx Tam gdzie ZOMO nie atakowało ludzi, demonstracje miały przebieg spokojny i radosny (Piastowska, Sienkiewicza). Szkody występowały zaraz po rozpoczęciu akcji ZOMO (na placu Grunwaldzkim, przy wórze oklasków zomowcy powybijali szyby w 'Arturze', 'Orbisie', podpalił granatem sklep). Zaiste, 'siły porządkowe' ...

xxx Około godziny 14 wszystkie areszty Wrocławia były przepelnione. Źródła partyjne podają liczbę zatrzymanych 450 osób. Soliwytanych wywozono też do Olawy, Oleśnicy, Strzelina i innych miast. Stosunkowo dobrze traktowano zatrzymanych w areszcie Komisariatu Kolejowego MO we Wrocławiu oraz w Trzebnicy.

xxx Propaganda określa wydarzenia 1 maja jako 'plebiscyt'. Rzeczywiście - typowo komunistyczny 'plebiscyt'. Na kilka dni wcześniej aresztowano tysiące ludzi, miliony straszono, szantazowano na przesłuchaniach i z ekranu TV. 1 maja bito, gazowano, oblewano sprężonymi strumieniami wody. Podobne 'plebiscyty' znamy już z historii ... (3 x tak, itd.)

GIGANTYCZNE KŁAMSTWO W relacjach z 1 maja propaganda zachłystując się policyjnym sukcesem podała liczbę około 7 mln ludzi, których rzekomo udało się zmusić do udziału w oficjalnych pochodach. Zbyt zachłanna chęć wyolbrzymienia swoich 'sukcesów' zgubiła kłamców. 7 mln - to połowa zatrudnionych w PRLI. A we wszystkich zakładach pracy, dużych i małych, robiono wszystko, żeby w pochodach wzięło udział 10 % załóg. W skali kraju daje to 1.4 mln. Mimo straszania szykanami, na miejsca zbiórek nie stawia się nawet połowa 'kadry'. Byli to nowozwiązkowcy, najczęściej stanowiący 2-5 % załóg. Z tego wielu przyskało z szeregów zanim dotarło do trybuny. Opowiada jeden z uczestników, członek PZPR: 'Na 700 osób w moim zakładzie miało przyjść 60-70. Przyszło 20. A w tej liczbie dyrekcja. Nastrój jak na pogrzebie. W połowie trasy przyskam. Dowiedziałem się później, że i mój dyrektor przysnął przed dojściem do trybuny.' Tyle tenże uczestnik rządowego pochodu. A więc przy optymistycznych obliczeniach w całym kraju w oficjalnych galówkach mogło uczestniczyć około 500-700 tysięcy ludzi.

Jacek II

TRANSMISJA SPOD ŁÓZKA I TRYBUNA BRUDU Dwie baby świntusząc obmawiają trzecią i jakiegoś Misia (rzekomo Piniora), ze się nie liczą z wydatkami i z ludźmi, ciuchy, puchy, koniaki z PeKaO. Jednym słowem syf. Podaje się to radiostuchaczom jako nagrany przez SB rozmowę łączniczki Józefa Piniora. Nam to wygląda na wielką lipę. Niemniej, warto przy okazji przypomnieć, jak to we wstrętym USA za sam zamiar podsłuchu u oponentów politycznych wyleciał z hukiem z Białego Domu Nixon (afera Watergate). A tu gen. Jaruzelski za pośrednictwem swoich piasków z SB wjeżdża z mikrofonem do alkowy i jeszcze chełpi się tym publicznie. Gra do jednej bramki na najniższych instynktach ludzi zagonionych i zaharowanych od wypłaty do wypitki. A może by tak, panowie z SB, mikrofonik pod łóżeczko generała. To by była dopiero sensacja dla wszystkich świntuchów!

Prasa rezimowa stoczyła się do poziomu prasy brukowej. Kolejnym tego przejawem jest artykuł w 'Trybunie Ludu' niejakiego Jerzego Lohmana (styl autora i pseudonim wskazują na znanego świntucha) pod z bojki wziętym tytułem 'Mianowano wróbla orłem ...'. Rozpoczyna się on znaną tezą autora, że przewodniczący naszego Związku, Lech Wałęsa, jest osobą prywatną i że tylko wrogi radiostacja go nadmuć chują. Na tym ukłobionym kłamstwie buduje dalej swoje mętne i brudne wywody. Nie wspominając już o tym, jak wielką historyczną rolę odegrał i nadal odgrywa w Polsce Lech Wałęsa (przy której rola autora, to co najmniej rola nadwornego błazna, i to kłapskiego), już sam fakt poświęcenia jego osobie całej strony w głównym organie pzpr świadczy najlepiej o tym, jak bardzo władze obawiają się jego wpływu na polskie społeczeństwo. Żadne kalumnie i oszczerstwa rzucane przez Urbana i jemu podobnych wpływu tego nie umniejszą. O co tu więc chodzi? O to, że niezłomne idee moralne i polityczne naszego ruchu i groźne dla tych, co potrafią żyć tylko w moralnym bagnie. O to, że moralne podstawy naszego ruchu to nasza największa broń. Nie dajmy jej sobie odebrać! Nie dajmy wciągać się w ich brudne manipulacje!

ORGANIZACJA SAMOOBRONA SIŁA

Jako interesujący głos programowy prezentujemy poniżej fragmenty broszury 'Program i organizacja' wydanej przez Oficynę Copyright, Warszawa 1983, a napisanej przez publicystę 'Tygodnika Mazowsze', Macieja Poleskiego. (tytuł nasz)

... Sądzę, że nie brak nam ani wizji, ani programu. Brak natomiast organizacji zdolnej do realizacji tych celów politycznych, których jesteśmy świadomi: (...). To organizacji komunistki boją się najbardziej. Jeśli chcemy cokolwiek wywalczyć, treści programu musimy rozważać równocześnie z formami. Musimy zbudować organizację odpowiadającą naszym celom. To ogólniki, a zadania na dziś? Można bez trudu je wymienić: łączność, mały sabotaż, koła samokształceniowe, biblioteki, komórki wywiadu, dywersja psychologiczna skierowana przeciw partii, pomoc ruchom opozycyjnym wewnątrz wojska i milicji (...).

Nasz Związek został zniszczony siłą, a my wyrzekliśmy się użycia siły. W płaszczyźnie moralnej może się to wydawać budujące. W płaszczyźnie politycznej organizacja niezdolna do samoobrony, zdolna tylko do moralnych potępiań prowokuje do łatwego zwycięstwa nad nią.

W konfrontacji z Rosją trzeba rzucić na szalę coś więcej niż narodowe sentymenty. Tu trzeba właśnie siły. Siły militarnej: trzeba odzyskać zatem własną armię, by służyła obronie granic Polski, a nie - obronie partii i imperium sowieckiego. Siły politycznej: trzeba umocnić suwerenność społeczeństwa dokonając organizacji podziemia. Siły ekonomicznej: trzeba wygrywać kryzys gospodarczy dla społeczeństwa budując struktury gospodarczej samowystarczalności, mogące przerastać państwową ruinę.

Siła powstaje drogą treningu, walki, stawiania sobie konkretnych, choćby niewielkich zadań. Nie czekajmy i nie bądźmy cierpliwi. Organizujmy się w działaniu. Ale prowadźmy akcje w miarę posiadanych środków. W pół roku, w rok, nie wyzwolimy w polskim wojsku żadnej znaczącej patriotycznej siły, która mogłaby odstraszyć władzę przed użyciem armii przeciw narodowi. Tu dopiero czas będzie pracował dla nas. (...)

Dumnie podkreślanie, że 'S' nie stosuje przemocy, to tylko słowna pułapka, w którą wpadła nasza myśl. 'S' cierpi na bezsilność, a nie wyrzeka się przemocy. Trzeba wypracować nowe środki walki. Inne niż terror, który stosuje lub którym grozi władza. Inne niż bezsiła, z której czyni się przedmiot dumy. Nie wystarczy świadome celów, lecz bezbronne masy stojące na wprost oddziałów ZOMO. W czasie demonstracji ulicznych, ostatniego roku tłum pokojowych demonstrantów czekał właściwie na atak! Jak długo można poddawać się tym próbom odwagi połączonym z masochizmem? 31 sierpnia 1982 roku na ulicach naszych miast była masa krytyczna, gotowa do choćby jednodniowej rewolty. Tam, gdzie atakowano, a nie czekano na atak - policja uciekała i musiała ścigać posiłki, by odzyskać stracone pozycje. Eksplozja następowała wszędzie tam, gdzie był detonator.

Tym detonatorem może być tylko kadrowa organizacja, sprawna i wyszkolona; dla której tłum demonstrantów stanowi choćby częściową osłonę. Jeśli społeczeństwo nie zacznie stosować taktyki ofensywnej, jeśli nie będziemy atakować władzy na jej terenie, to zginiemy, zaszczyt nas fałszyć robionych na ślepo rewizji i aresztowań.

Sądzę, że budowanie siły politycznej społeczeństwa musi objąć dziś cztery grupy zadań. Po pierwsze: wariantowe opracowywanie decyzji, by nie dać się zaskoczyć akcjami politycznymi, ani policyjnymi, ani ... spontanicznymi ruchami społeczeństwa (strajk stoczniowców po delegalizacji!). Po drugie: dywersja psychologiczna aparatu przemocy. Po trzecie: normalna i rezerwowa sieć łączności wewnątrz każdej zorganizowanej grupy. Po czwarte: należy po rocznej papierowej walce przystąpić do represjonowania kolaborantów, bo nic tak nie osłabia solidarności społeczeństwa poddanego przemocy jak bezkarność kanalii. Mówić o presji moralnej w stosunku do kanalii to czysta kłama. Tylko represje (jakie? - niech popracuje wyobraźnia) mogą wywrzeć na nich dobroczynny wpływ ...

xxx Episkopat Polski ma możność otrzymania pożyczki z RFN w wysokości 5 mld marek na potrzeby rolnictwa indywidualnego. Rząd polski nie wie, co z tym fantem uczynić. (Biul. inf. KC)

xxx Poznań. Na zebraniu POP w Cegielskim po referacie członka Politbiura tow. Kałkusa i wezwaniu do dyskusji przez I sekretarza KZ rozległa się ... przeraźliwa cisza. Po kilkunastu minutach milczenia zebranie zakończono. Podobnie 'podyskutowano' w Pomecie. (Biul. inf. KC)

DZIEKUJEMY: Fotograf-1500, Myszka-800, Kryś-1000, J-30 dolarów, Sąsiedzi-2400, Woda-2150, Dębowa Twarz-1000, Bączek-1000, Kamienie-1000, Orzech-600, 'V'-500, A. Racla-wicki-4000, Drewniak-2000, Licznik-1200, Pstrąg-2000, Nasi-5000.

donosy i transmisje spod łózek. Pamiętajmy też, że im bynajmniej nie chodzi o to, żebyśmy w to co piszą wierzyli. Chodzi tu o zasadę Goebbelsa: 'Kłamać, kłamać, z coś z tego zostanie'. Miliony Polaków nie wierzą, ale czytają rezimowe gazety, słuchają DTV, wdychają chęć nie chcąc płynący z niego smród. Czy nie lepiej bardziej zacząć oddychać świeżym powietrzem? Niech postaną sami w swoim smrodzie.

Lobman (czy Ursyn) snując swój komentarz do bajki pluje w twarz całemu narodowi. 16 miesięcy 'Solidarności' nazywa 'czasem marionetek'. Czuje się pewnie niesłychanie odważny. Może by więc bohaterski felietonista skomentował bajkę o tym, jak czerwonej wronie ubzdurało się, że jest białym orłem?

GŁOSY I ODGŁOSY xxx 1 maja w Warszawie 'nieznani osobnicy' dokonali napadu na klasztor franciszkański. 6 osób, w tym 4 kobiety odniosły obrażenia. Napastnicy bili ludzi znajdujących się w pomieszczeniach klasztornych nogami od krzesel i pałkami. Wdarli się do Prymasowskiego Komitetu Pomocy. Z klasztoru wyciągnęli 4 ludzi i . . . przeszli swobodnie przez kordon milicjantów. Wywołało to wielkie oburzenie w kołach kościelnych. Nam przypominają się bojówki NSDAP.

xxx 3 maja, mimo apelu TKK, nie wszyscy wytrzymali. 8-tysięczna manifestacja w Warszawie, a także w Gdańsku, Krakowie, Nowej Hucie i Lublinie 'tradycyjnie' już przywitane zostały gazami i pałkami.

xxx Władze PRL potwierdziły otrzymanie apelu Papieża o zwolnienie przed Jego wizytą wszystkich więźniów politycznych. Jednakże zarówno ten apel, jak i podobny apel episkopatu odrzuciły. Ale . . . PRON na swym PRONGresie coś tam o amnestii zaczął przebąkiwać. Amnestia będzie więc zasługą PRONu, a zwolnieni . . . z wdzięczności wstąpią do niego.

xxx 6.05. w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli związków autonomicznych, branżowych (I), ZNP i 'S'. Zebrani wystosowali list do Sejmu PRL w sprawie przywrócenia pluralizmu związkowego i zwolnienia więźniów politycznych. Po tym spotkaniu SB zatrzymało Lecha Wałęsę i pięciu jego współpracowników, a także znanych doradców 'S': B. Giermka, T. Mazowieckiego, W. Siłę-Nowickiego i J. Olszewskiego. Wałęsę odwieziono pod eskortą do Gdańska. O zwolnieniu pozostałych nic nam na razie nie wiadomo.

xxx WRONa coraz bardziej odenwana od rzeczywistości buja już w obłokach. Jak informuje 'Die Zeit', władze PRL w rozmowach z episkopatem ujawniły pragnienie W. Jaruzelskiego. Chciałby on bezpośrednio po przylocie Papieża przejechać z Nim w otwartej karecie ulicami Warszawy. Panie generale, a może by tak najpierw do spowiedzi? 'Die Zeit' podaje, że Papież zgodził się na dyplomatyczną wizytę w Belwederze dopiero na drugi dzień po przylocie.

xxx Ukazał się pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego Solidarności Walczącej - BIS. Zawiera on przegląd faktów, wydarzeń i opinii i adresowany jest do zakładowych i ponad zakładowych struktur 'S'.

xxx Zasadniczym powodem złożenia rezygnacji przez ministra Wojteckiego był jego sprzeciw wobec koncepcji obciążenia rolnictwa indywidualnego podatkiem dochodowym. Były minister finansów - Krzak, zesłany na ambasadora do Austrii, poprosił o . . . azyl polityczny. Krzak żąda wypuszczenia z PRL rodziny. Grozi ujawnieniem tajemnic (za BIS nr 1).

xxx 'Le Figaro' informuje, że wśród zatrzymanych 1 maja w Warszawie znalazł się również korespondent . . . komunistycznego dziennika 'L Humanité'. Gdy usiłował tłumaczyć panom w cywilu, że reprezentuje dziennik komunistyczny, usłyszał ku swemu zaskoczeniu: 'My, komunistów to mamy w . . .'. A gdy wyraził chęć skontaktowania się z przyjacielem z Politbiura PZPR usłyszał: 'Na Partię to my gwizdземy'. 'Komu więc panowie służą?' - tego pytania wystraszony eurokomunista niestety nie zadał.

xxx W Świdnicy odbył się niezależny pochód 1-majowy. Na początku liczył około 200 osób. MO (ZOMO nie było) próbowało blokować drogę pochodowi, ale nic nie wskórało. Pod koniec pochód liczył 4-5 tysięcy ludzi.

xxx Według inf. wł. z Krakowa 1-majowe niezależne manifestacje rozpoczęły się pochodem 'S' wokół Rynku Głównego, po mszy świętej w Kościele Mariackim. Usiłowano je zakłócić oficjalnym wiecem, ale w akompaniamencie gwizdów i okrzyków pro-solidarnościowych wypadło to mizernie. Obrazek z lotu ptaka mieliśmy w TV. I komentarz: próby zakłócenia się nie powiodły . . . Powiodły się za to później dzięki użyciu gazów, pał, wody.

xxx Ile dostaje czerwony poseł? 'CDN' Częstochowa (nr 25) sprawdził dochody ob. Stanisław Paca: 25 tys. zł - za to, że jest posełem, 10 tys. - za to, że jest mistrzem w Myszkowskich Zakładach Papierniczych. Do tego kwartalnie: 12 tys. - premia za 'działalność społeczną'. W sumie, na miesiąc: 39 tys. zł. I jak tu nie głosować za . . . wszystkim.

xxx Superluksusowy dom wczasowy 'Tatry' w Zakopanem, dwa lata temu wywalczony przez 'S' na ośrodek dla dzieci specjalnej troski znów zmienił właściciela. Będzie nim teraz KC PZPR. Jak odnowa, to od - nowa.

xxx OŚWIADCZENIE: DTV z dnia 13.02 i prosa rezimowa z dnia 14.02 podały informację, iż ujawnił się działacz NSZZ 'S' Zbigniew Janas. Oświadczam, że informacja ta nie dotyczy mojej osoby. Zbigniew Janas, przewodniczący 'S' w Ursusie, członek KK i RKW Mazowska ('Inform. 'S', nr 116-117)